№ 187. Kraków 18 Sierpnia — Sroda. Rok 1858.

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
...ny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	zł. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr.
Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowomi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowene nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.

☞ Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

Kraków 17 sierpnia.

Pomimo wszelkiéj ostrożności niepodobna całkiem uniknąć pomyłki i nie być w błąd wprowadzonym przez owo mnóstwo domysłów i wniosków otaczających bezustannie konferencye paryskie. I tak, pisząc ostatni raz to jest w sobotę w tym przedmiocie, daliśmy się uwieść zapewnieniom niektórych dzienników i powtórzyliśmy wiadomość, że już na trzynastem posiedzeniu ukończono projekt organizacyi, tak zwaną „Konwencyę“ (wyraz mający być używany w tym akcie) o Księstwa Naddunajskie, i otworzono rozprawy nad konwencyą o żegludze naddunajskiéj. Tymczasem okazuje się że tak nie jest; że na wczorajszem to jest na siedmnastem posiedzeniu prowadzono dyskusye li nad owym projektem, który ma zawierać mniéj więcéj pięćdziesiąt artykułów, nie licząc w to ustawy wyborczéj.

Słusznie zaś z drugiéj strony wnioskowaliśmy, iż konferencye nie skończą się jak donoszono na piętnastem posiedzeniu, to jest 14go b. m., a to głównie dla tego, aby do uroczystości urodzin Cesarskich 15 sierpnia dodać można zamknięcie konferencyj jako wiązanie. Nie wiemy, o ileby Cesarz Napoleon życzył sobie takowego wiązania, ale Europa przyjęłaby je chętnie i z wdzęcznością. Pisano, że członkowie konferencyi pragnęliby dogodzić w téj mierze hr. Walewskiemu, co widać z częstego zbierania się ich w jednym tygodniu. Były to domysły nader wątłe. Rozprawy dyplomatyczne to nie fajerwerki ani regaty. Kwestya organizacyi Księstw bez połączenia, to nie zbyt przyjemne wiązanie dla Francyi, i zaprawdę nie ma czego się spieszyć aby jéj takowe ofiarować. To też piszą teraz, że nawet nie masz pewności, aby na dzisiejszem to jest ośmnastem posiedzeniu miano zakończyć obrady. Ratyfikacye przeciągną się parę miesięcy. Cóż dopiero mówić o ustawie wyborczéj, a jakże daleko do wyboru hospodarów! Koniec konferencyi odraczają teraz te same dzienniki do listopada, a wybór hospodarów do stycznia. Któż z pewnością powiedzieć zdoła, co się aż do tego czasu stać może w Europie a zwłaszcza w Turcyi? Kto odgadnie, jak długo polityce powodzić się będzie w przeważnéj walce z naturą rzeczy?.... Niektórzy twierdzą, że projekt organizacyi jest półśrodkiem między zupełnem rozdzieleniem a zjednoczeniem. „Księstwa uorganizowane w połączone prowincye“, taki ma być tytuł Księstw, na co w projekcie stanęła już zgoda. Bardzo to prawdopodobne, chociaż nie bardzo jasne, ale czuć w tem usiłowania, aby i wilk był syty i koza cała. Lecz jakże mało potrzeba na to, aby usiłowania te spełzły na niczem; jakże bliską jest Turcya takiego położenia; w któremby wykonanie owéj organizacyi Księstw w połączone prowincye, nie mogło już być jéj powierzone.

Korespondencya Czasu

Z pod Brodów 15 sierpnia.

Komissya dla uregulowania służebnictw, podobno wkrótce ma czynności swe rozpocząć. Niepowinno, zdaje się, to uregulowanie właścicieli nieruchomości exdominikalnych niepokoić, a że niepokoi jest dowodem braku zaufania do zdań komissyj do téj roboty delegowanych. Wszakże nie chodzi o postanowienie służebności nowych, ani o powiększenie dawnych, lecz jedynie o uwolnienie gruntów exdominikalnych od wszelkiego na nich ciążącego obowiązku dawania tego co dawało się dawniéj, i czego dawania była potrzeba. Więc po dokonanéj regulacyi powinny exdominia nie być o nic uboższe, ani gromady użytkujące o nic bogatsze. Zkądże więc nadzieje jednych, a posiadaczy drugich bojaźń? Podobno z tego, iż oddzielenie własności exdominikalnéj od używalności gromadzkich w wielu przypadkach wykonać się nie da bez straty dla jednéj ze stron uprawnionych, a właściciele exdominikalni lękają się że strata na ich stronę przypadnie. Bierzmy dla przykładu służebnictwo zbiórki leśnéj, i czyńmy rozbiór natury tego służebnictwa. Włościanin każden z pewnéj gromady miał przypuśćmy wolność zbierania tygodniowo jednéj fury. Mógł przeto zbierać 52 fur do roku, ale jaka to była zbiórka? Były gałęzie opadłe, tak zwane susze, wywroty mniéj użyteczne, którego to rodzaju opału bardzo wiele w lasach znajduje się. Warunkiem zbiórki bywało, aby bez siekiery jechać do lasu, powtóre pozwolenie zbierania zawisłem było od tego czy zbieranina znajduje się czyli nieznajduje się w lasach. Jeżeli było téj dosyć, więc zbierał, jeżeli nie było więc próżno wracał, ale nigdy *pozwolenie* zbierania 52 fur w roku nie było *obowiązkowem*, na dziedzicu lasów ciążącém *zapewnieniem*, iż włościanin 52 fur pełnych zbieraniny będzie dostawał. Wtenczas jedno było dla właściciela lasów czyli się pomnożyła liczba osad czyli nie: ponieważ tylko do tego gromada *in corpore* miała prawo, co się znalazło stanowiącém przedmiot zbiórki. Rosnącéj przeto ludności skutkiem było ograniczenie ilości zbiórki dla pojedynczych włościan, ale nigdy powiększenie ciężaru dla właściciela lasu.

Ale nie tak zdaje się sądząc z wyżéj pomienionych obaw, przedmiot ten ma być od komisyonujących uważany. Najprzód w powyższym przypadku, zechcą oni *każdemu* pojedynczemu gospodarzowi *upewnić pełnych* 52 fur zbieraniny, przez co służebność niezmiernie zostałaby powiększoną. Powtóre zmienią naturę zbiórki, redukując fury na sągi, czyli drzewo niezdatne na cenne. A w skutek tego z jednéj strony będą gromady posażyć znaczną ilością drew które właściciel mógłby spieniężyć, z drugiéj zostawia temuż właścicielowi w zamian masę nieużytecznych gałęzi i złomów, które dziś na odróbki wydawane bywają, a późniéj po regulacyi, żadnego mieć nie będą pokupu. Ekonomiści powiedzieliby iż ztąd wielka utrata bogactwa powszechnego urośnie. My zaś uwagę na ten przedmiot zwracamy dla tego, żeby W. Rząd raczył w sprawiedliwości swéj polecić komissyom aby przy regulowaniu służebności, żadna nie została na niekorzyść właścicieli exdominikalnych powiększona.

Wiedeń 15 sierpnia.

ꙍ Od zjazdu w Cherbourgu stosunki między gabinetami paryzkim i tutejszym stały się jeszcze otwartszemi i przychylniejszemi. Już i poprzednio widziano w konferencyach, że Francya zbliżając się coraz to więcéj do widoków Anglii i Austryi, zmniejszyła o tyle i trudność ogólnéj sytuacyi i rozjątrzenie które czasami zdawało się być prawie gwałtownem, między trzema państwami złączonemi traktatem 15go kwietnia. Turcya któréj ten traktat miał strzedz bezpieczeństwa i całości, widziała się zagrożoną lub krzyżowaną z téj właśnie strony, z któréj liczyćby powinna była na pomoc. Nie mówię ani o wypadkach w Dżeddah, ani w ogólności o stanie chrześcian i obowiązkach których spełnienie Porta za główny swego dalszego rozwoju i odrodzenia warunek uważać sama powinna, lecz o tych kwestyach w których sam traktat paryzki oznaczył jéj prawa i jéj polityczne stanowisko jak np. w Kwestyi Księstw Naddunajskich i w kwestyi czarnogórskiéj. Gabinet paryzki zbliżając się w tych kwestyach do warunków bronionych przez Anglię i Austryę, odpowiedział i duchowi traktatu paryzkiego i obowiązkom traktatu 15go kwietnia. Z mów Cesarza Napoleona w Cherbourgu powzięły nadto Anglia i Austrya przekonanie, że polityka francuska i w innych europejskich kwestyach głównie polityki tych dwóch państw, tam zwłaszcza, gdzie takowa będzie zgodną i wspólną, uwzględniać nie przestanie. Z drugiéj strony gabinet francuski jest pewnym, i jeśli się nie mylę, otrzymał teraz nowe zaręczenia, że Austrya w innych kwestyach, jak np. suezkiéj i Perim, stanowczo za nim w chwili właściwéj przemówić nieomieszka. Zresztą powtarzam, jako rzecz niewątpliwą, że z powodu zjazdu w Cherbourgu, Baron de Bourqueney, otrzymał od hr. Buola najprzychylniejsze oświadczenie.

Uroczystość imienin Cesarza Napoleona obchodzoną dziś była jak zwykle w kościele S. Anny w przytomności ambasadora barona Bourqueney, wysokich urzędników państwa, dyplomacyi i licznie zebranéj publiczności.

Układy o koléj żelazną południową idą powoli. Kapitaliści na których czele stoi baron James Rotschild dają 40 milionów złr. to jest $\frac{1}{3}$ tego co koléj ta rząd kosztowała. Rząd zaś chce 60 milionów, to jest zezwala na stratę połowy kapitału.

Otwarcie opery nastąpi 17go b. m. Roboty koło odnowienia domu opery skończone. Powiadają że nowy balet ułożony przez p. Gollinelli dla panny Legrain zrobi furore, i że administracya zatrzyma tę rzadkiego talentu tancerkę, jeszcze na miesiąc następny.

Warszawa 12 sierpnia.

(J. L.) Podnosząca się od lat kilkunastu cena mieszkań w Warszawie wzrosła tak dalece, że kiedy dawniéj komorne rzadko kiedy dochodziło $\frac{1}{8}$ części wydatków rocznych rodziny, dziś bardzo często przechodzi $\frac{1}{5}$ części takowych.

Przy ogólnéj drożyznie odkładanie na komorne $\frac{1}{5}$ części rocznego dochodu, który często na inne potrzeby zaledwie wystarcza, jest niezaprzeczenie bardzo uciążliwe.

Kilka artykułów zamieszczonych w roku zeszłym w gazetach warszawskich dotknęło tego przedmiotu, lecz żaden z nich niepodał środka mogącego wpłynąć na obniżenie ceny mieszkań miejscowych, a nawet o ile mi się zdaje, nie wskazał istotnego powodu ich podrożenia; wszystkie zaś zbyt wyłącznie przypisywały to podrożenie chciwości właścicieli domów.

Tam gdzie jak w Warszawie jest kilka tysięcy domów, tam dowolne podwyższenie cen mieszkań miejsca mieć nie może; gdyby bowiem wszyscy właściciele domów podnieśli komorne do tego stopnia żeby ogólny dochód z komornego, po potrąceniu z niego podatków i innych ciężarów, czynił więcéj jak 8% teraźniejszéj wartości domów, spowodowałoby to szybkie przybywanie nowych domów: bo kapitał znajdzie się zawsze na robienie korzystnych interesów.

Tym sposobem za dwa lat najdaléj, właściciele domów mając wiele lokalów niezajętych, musieliby obniżyć je do dawnych cen, przekładając poprzestać na mniejszem komornem, jak trzymać puste lokale.

Że jednak podrożenie mieszkań nie wywarło takiego wpływu i nie widzimy pustkami stojących lokalów, musi to być nie skutek jakiejś koalicyi właścicieli domów żądających za lokale takiego

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Z Poznańskiego 13 sierpnia.

W piśmie waszém z 29go czerwca donosząc o zejściu z téj ziemi w dniu 26 czerwca Pauliny z hr. Potockich hr. Łubieńskiéj, i w kilku słowach złożywszy należny hołd jéj pamięci, dodaliście: „Iż „niemniéj dla zakładów dobroczynnych i ubogich, „wielka w zgonie téj powszechnie szanowanéj pani „strata.“ Kreśląc te wyrazy wiedzieliście zapewne o wielu czynach miłosierdzia zmarłéj, domyślaliście się tych, które ona w ukryciu zachować potrafiła. Jéj bowiem miłosierdzie prawdziwie chrześciańskie, ewangieliczne, spokojne, ciche, było często wiadome tylko wspomożonéj nędzy i Bogu. Utajała ona dobre uczynki tak troskliwie, jak inni złe czyny ukrywają. Pamięci ich, saméj sobie zakazywała, nie szukając w nich ani chluby, ani zasługi przed ludźmi. Tego rodzaju dobroczynność dopiero powoli, dopiero po zgonie tych, którzy ją spełniać umieli, staje się jawną. I źleby było gdyby zawsze w ukryciu przed oczyma świata pozostając, jako przykład, jako wzór do naśladowania straconąby dla niego być miała. Ta chrześciańska po chrześciańsku wykonywana cnota Pauliny Łubieńskiéj, teraz gdy już jéj niema, coraz widoczniejszą się staje. Teraz już wyjawić można, co ona tajemnicy zasłoną pokryła, a przyjaźń ufnością jéj uszanowana w skrytości dotąd zachowała, iż lat temu dwanaście złożyła ona w tym kraju znaczną sumę bo 6666 talarów i 25,000 złotych polskich wynoszącą, a więc razem dziesięć tysięcy czterysta talarów, w ręce zacnego przyjaciela, wielce od rodaków poważanego obywatela, przeznaczając ją po swym zgonie na uczynki dobroczynności i pobożności, które wskazała, zostawując mu jednak z ufnością wszelką moc działania, a w razie niemożności zajęcia się spełnieniem jéj życzeń, przekazała ten obowiązek i złożyła tę moc w równie zacne ręce jednego z sąsiadów tegoż przyjaciela swego. „Chcąc — jak się pięknie w pismie do wykonawcy swéj woli wyraziła — „zostawić potomkom swoim dziedzictwo nie tylko mienia ziemskiego, lecz i tego, którego ani mól, ani rdza „nie psuje, ani złodziéj ukradnie.“ Chcąc niejako uczestnikiem w swéj dobroczynności uczynić swego jedynego syna, przybywszy do tego kraju, wezwała go do siebie, w jego obecności sumę wyżéj oznaczoną złożyła w ręce przyjaciela, i nadała jéj przeznaczenie, które już wtenczas jéj pobożność i miłosierdzie wskazały. Przyczém wymogła i na synu, i na przypuszczonych w tym razie do jéj ufności osobach, pokrycie milczeniem, i zachowanie w tajemnicy téj jéj woli, po jéj zgonie mającéj być spełnioną. Suma ta jak świadczy jéj pismo, stanowi jedynastą część mienia, jest więc zwyczajem starodawnéj pobożności dziesięciną Bogu oddaną, i wyobraża kapitał, od którego dochód pobierany przez nią zwykła była za życia na podobne cele obracać. W r. 1852 hr. Łubieńska nowém pismem zgłosiła się do wykonawcy jéj woli, i ze zmianą niektórych okoliczności, niektóre skazówki zmieniła w przeznaczeniu nadaném temu funduszowi. Jako zasadę główną położyła, jego rozdział równy między zakłady dobroczynne i pobożne w Krakowie i w Poznańskiém istniejące lub wznieść się mające, lecz trwałości dające rękojmią. Wskazała więc jak ma być użyta większa połowa kapitału, rozrządzenie pozostałą resztą uznaniu i sądowi zacnego i światłego przyjaciela zostawiła. Dwóch kościołów krakowskich pożarem zniszczonych dominikańskiego i franciszkańskiego pamięcią niepominęła. Ten fundusz 10,400 talarów umieszczony z zupełném bezpieczeństwem i na imie wykonawcy woli Pauliny Łubieńskiéj zapisany, w pewnym dopiero przeciągu czasu ma być podniesionym, nie chciała bowiem ofiarę czyniąca, aby wierzytelność ta stała się uciążliwą dla tych, którym powierzoną została i dodała w swém piśmie: „że i w tém chrześciańską wyrozumiałość okazać „należy.“ Wola jéj i życzenia święcie spełnione zostaną. Dla duszy szlachetnéj, dla duszy prawdziwie religijnéj, moralne zobowiązanie w drobnych nawet szczegółach ma moc nieugiętą prawa. Wykonawca zamiarów zmarłéj, swoich myśli, swoich celów nie podsunie w miejsce tych, które ona wyraziła, lub których domyśleć się dozwoliła; kilka więc zakładów pobożnych i dobroczynnych znajdzie w pośmiertnym darze téj czcigodnéj pani nowe wsparcie, a jak zasługi jéj żywota pomnożą się w oczach ludzi, tak i w pomnożonych modlitwach do Boga, dusza jéj znajdzie zasiłek i pomoc.

Pierwszy tom opisu historycznego Kościołów wielkopolskich Józefa Łukaszewicza wyszedł z druku nakładem Żupańskiego. Nim przyjdzie obszerniéj zastanowić się nad tą ważną pracą uczonego pisarza wspomnieć winienem, iż w jednym z przypisków spotkałem zbicie domysłu mego z korespondencyi z miesiąca lutego o grobie Halszki Ostrogskiéj. Przypominacie sobie może, że zwiedzając kościół w Obiezierzu znalazłem tam kamień z napisem: *hic jacet Ellena*, a przy nim herb Kościeleckich Ogończyk, herb matki Halszki. Nie jako twierdzenie, lecz jako przypuszczenie wyraziłem, i Władysław Syrokomla w liście swoim do Gazety Codziennéj, temu samemu domysłowi dał się uwieść, że ten kamień pokrywa grób, może córki księcia Ilii Ostrogskiego Halszki zaślubionéj przymusem królewskim Górce wojewodzie poznańskiemu. Uczony autor zbija to domniemanie tym przekonywającym dowodem, że Halszka jest zdrobniałą nazwą nie z imienia Heleny, lecz Elżbiety utworzoną, i w tém błąd mój wyznając zupełną słuszność, poprawiającemu mnie pisarzowi przyznaję. Powaga bowiem słownika Lindego popiera twierdzenie jego. W téj jednak pomyłce wspólnikiem się tylko stałem Niesieckiego, który księżniczkę Ostrogską raz Heleną drugi raz Elżbietą nazywa, kiedy Paprocki nie wiem dla czego zowie ją Katarzyną. Nie przeczę więc, że przed tym dowodem p. Łukaszewicza upada moje przypuszczenie, na inne przytoczone znalazłbym odparcie w téj mojéj lutowéj korespondencyi. Równie dobrze bowiem jest mi wiadomém, że Ogończyk nie jest herbem Ostrogskich, jak krytykowi mojemu, że jest herbem Kościeleckich, i że matka Halszki Beata była Kościelecka z domu. Dowód więc krytyka na niewłaściwości herbu oparty nie zdaje mi się przekonywającym. Wyraziłem tam także dla czego możnaby mniemać że Halszka w Obiezierzu, a nie w majętnościach Górki chciała być pochowaną. Twierdzenia zaś swego, że umarła na Rusi u krewnych swoich nie popiera uczony pisarz żadnym dowodem. Czyje więc zwłoki okrywa kamień Obiezierski z imieniem Elleny? jaki był koniec? i gdzie? księżniczki Halszki, gdzie jest jéj grób? pozostaje jeszcze do wyjaśnienia, kiedy tyle umiejętny badacz rzeczy ojczystych autor opisu kościołów wielkopolskich nauczyć nas i przekonać zaniedbał.

O dziele nowo wyszłem to jedno dziś tylko słowo dodam, że przedmowa jego już za niem uprzedza. Pięknie w niéj bowiem wykazane są powody, które skłoniły autora do podjęcia téj pracy, pię-

komornego, któreby im dawało po kilkanaście procentu od rzeczywistéj wartości domów, lecz inny jakiś powód, którego właśnie szukaćby potrzeba.

Zastanawiając się bliżej nad tym przedmiotem, widzimy że ci, którzy nowe domy wznoszą, czy wśrodku miasta, czy na odleglejszych ulicach, mają zaledwie 8, a czasem nawet 7 tylko procentu od swego kapitału pomimo, że domy te niepodlegają jeszcze opłacie podatków, a właściciele ustanawiają w nich komorne wcale nie niższe od tego jakiego wymagają właściciele dawniéj wzniesionych domów, jest to więc podług mnie najlepszy dowód, że niejakaś mniemana koalicya lub chciwość właścicieli domów spowodowała takie podrożenie mieszkań w Warszawie.

Trudno bowiem wymagać, aby właściciele dawnych domów, dla tego, że je kiedyś postawili lub nabyli za połowę téj sumy jaką im dziś za domy ofiarują, poprzestawali na dawnym dochodzie; stanowią go oni podług dzisiejszéj wartości domu i tego im za złe bynajmniej brać nie można.

Jeżeli dom kosztował kogo przed 25 laty 100,000 złp. i czynił wówczas 6000 złp. a dziś ma z niego 9000 złp. czystego dochodu, zdaje się że to bardzo dosyć i że gdyby podwyższał ten dochód do 12,000 złp. byłoby to zdzierstwo; lecz zważmy, że za ten dom dają mu teraz 200,000 złp.; że sprzedawszy go mógłby umieścić tę sumę na hipotece innego domu lub dóbr ziemskich, że już niemówię o żadnych spekulacyach — i mieć 12,000 złp. lub więcéj nawet, czystego i spokojnego zupełnie dochodu, dla czego mu mieć za złe że w miejsce sprzedawania domu i szukania może innego, pozostaje przy dawnym i podnosi komorne do 12,000 złp. Zwróćmy daléj uwagę czyli właściciel ten chcąc żyć tak samo jak żył przed 25 laty za 6000 złp. może dziś żyć za tę sumę.

Ktokolwiek pamięta dobrze ceny życia w 1833 r. i dzisiaj ten przyzna, że chociażby właściciel ten nie hołdował wcale modzie zbytków, zajmował (nie w swoim domu) ten sam lokal co przed 25-laty, nie robił żadnéj różnicy w ubiorze, żywności, przyjmowaniu gości, edukacyi dzieci, jednem słowem skalkulował do joty sposób życia z r: 1833 zaledwie utrzyma się dziś za 10,000 złp. tak, jak w r. 1833 żył za 6000 złp.

Po takiem bezstronnem zastanowieniu się ochłoniemy może w naszym gniewie na właścicieli domów i z zimniejszą krwią będziemy mogli rozebrać tak powody podrożenia mieszkań w Warszawie jako też środki zaradzenia temu złemu.

O ile mi się zdaje dwoma głównemi powodami podrożenia mieszkań w Warszawie są:

1. Wysoka cena materyałów budowlanych, skąd płynie ciągłe podnoszenie się ceny domów już stojących, a stąd i mieszkań, które muszą przynosić procent odpowiedni dzisiejszej wartości domów.

2. Wysoka stopa procentowa, którą opłacając właściciele domów obdłużonych, pokrywają ten wydatek ustanowionem odpowiednio komornem.

Zastanówmy się pokrótce nad każdym z tych punktów:

Co do 1go. Zniżenie ceny materyałów budowlanych jest to przedmiot, który tylko przez ożywienie przemysłu i handlu, a mianowicie przez założenie odpowiednim kapitałem, czy pojedynczych osób, czy akcyonaryuszów, kilku wielkich cegielni i kilku wielkich magazynów drzewa budowlanego może się dać osiągnąć.

Co do 2go. Nie zawiśle wszakże od ceny materyałów budowlanych, co wyłącznie prywatnym zabiegom musi być pozostawione, wysoka stopa procentowa od długów domy obciążających jest także ważnym powodem wysokich cen mieszkań w Warszawie.

Otóż zniżenie téj stopy procentowéj tylko przez zawiązanie Towarzystwa kredytowego miejskiego dałoby się osiągnąć.

Gdyby bowiem zawiązało się Towarzystwo kredytowe miejskie i udzieliło pożyczki do połowy umiarkowanie obliczonéj wartości domów, co zapewne około 75,000,000 złp. wynosiłoby, kapitał taki od którego właściciele domów po większéj części długami obciążonych, opłacają przeciędciowo 7 %, płaciliby odtąd 6 ³/₄, to jest 4 ¹/₂ na procent, 2 na umorzenie kapitału, a ¹/₄ na administracyę i fundusz zapasowy, a po latach 28miu wyszliby zupełnie z długu.

Zawiązane z wybranych z pomiędzy stowarzyszonych Dyrekcye szczegółowe na każde dwa cyrkuły, Dyrekcya główna przy magistracie pod przewodnictwem prezydenta, a komitet przy komisyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych do któréj należy opieka nad miastami, i gdzie jest ogólna rada budownicza, dałyby dostateczną rękojmię zupełnego bezpieczeństwa tych listów zastawnych, gdyż sami właściciele domów byliby interesowani utrzymać jak najwyższy ich kurs, biorąc bowiem te listy na swoje nieruchomości długami obciążone, musieliby tak jak w Towarzystwie kredytowém ziemskiem dopłacać różnicę kursu listów zastawnych od nominalnéj wartości, a nadto w razie gdyby udzielone pożyczki przewyższały wartość niektórych nieruchomości, sami stowarzyszeni na temby tracili, bo jako solidarnie poręczający musieliby w razie sprzedania nieruchomości obciążonych nadmiernie długiem Towarzystwa kredytowego miejskiego, i spadnięcia z nich części kapitału, uiścić w następnem półroczu dodatkową opłatę na pokrycie tego niedoboru.

Wiem, że ci nawet którzy po przeczytaniu kilku powyższych uwag ochłonęli cokolwiek w swojéj zapalczywości przeciwko właścicielom domów utrzymywać wszakże będą, że otwarcie kredytu za umiarkowanym procentem właścicielom domów nie wpłynie na obniżenie ceny lokalów; albowiem właściciele domów cały zysk wynikły z opłacenia od ciążącego ich długu 4 ³/₄ % zamiast 6 lub 7% obrócą na wyłączną swoją korzyść. Ja innego spodziewam się rezultatu i jestem pewny, nie w nadziei jakiejś filantropii właścicieli domów, lub braku chęci ciągnienia większych dochodów, lecz z powodów, które zaraz przytoczę, że udzielenie pożyczki Towarzystwa kredytowego miejskiego wpłynie korzystnie na zniżenie nieco komornego w Warszawie.

Większa część sumy złp. 75,000,000, mającéj się udzielić na nieruchomości miejskie prywatne, przejdzie w ręce wierzycieli hypotecznych. Niektórzy z nich poprzestając na umiarkowanym procencie 4 ¹/₂ zatrzymują listy zastawne, znajdą się wszakże i tacy, którzy szukać będą korzystniejszego umieszczenia swoich sum i niektórzy z nich zwrócą swoje kapitały do budowania nowych domów; wielu także z właścicieli domów nieobdłużonych, którzy zatem sami podniosą przyznane na ich domy pożyczki z Towarzystwa kredytowego miejskiego, obrócą je w domach parterowych i jednopiętrowych, na podniesienie ich do dwóch piąter, a w domach gdzie są obszerne podwórza na budowanie oficyn.

Towarzystwo kredytowe do miasta zastósowane będzie miało jeszcze jedną dogodność, wyłącznie tylko w Towarzystwie kredytowem miejskiem osiągnąć się dającą.

Wiadomo że do przystępowania do Towarzystwa kredytowego ziemskiego pozostawiony jest kilkoletni termin; otóż zasada ta rozciągnięta do miasta zachęci do stawiania domów: bo kiedy dziś pożyczki udzielane z funduszu budowlanego są ograniczone i widocznie niedostateczne, skoro już na lat kilka naprzód są rozdysponowane, Towarzystwo kredytowe miejskie udzielać je będzie bez żadnego ograniczenia, to jest w miarę zgłaszania się nowo domy wznoszących, a nawet dla dogodności stowarzyszonych może być w miarę wznoszenia się domu w dwóch lub trzech ratach wypłaconą.

Obok tego przez udzielenie pożyczki z Towarzystwa kredytowego miejskiego spłaconym zostanie fundusz budowlany miasta Warszawy, kilka milionów złotych pol. wynoszący; ponieważ zaś w przyszłości fundusz budowlany zastąpiony zostanie pożyczką z Towarzystwa kredytowego miejskiego na każdy nowo wznoszący się dom udzielać się mogącą, dotychczasowy fundusz budowlany mógłby zatém posłużyć na spłacenie w części długów kasę miejską obciążjających, a podnosząc przez to czysty roczny dochód miasta, dozwoli jeżeli nie zmniejszyć podatki miejskie, to przynajmniéj pozostawić ją w możności zaspakajania często przytrafiających się w większych miastach nadbudżetowych wydatków, bez uciekania się do nowych pożyczek, co wywołuje znowu potrzebę podnoszenia podatków miejskich, a to znowu jak powszechnie wiadomo, jest zawsze pretextem dla właścicieli domów do podwyższenia komornego w taki sposób, że nowo ustanowiony podatek lokatorowie kilkakrotnie pomnożony właścicielom składają.

Nie jeden zapewne utrzymywać będzie, że jakkolwiek zawiązanie Towarzystwa kredytowego miejskiego rokuje niezaprzeczenie wzniesienie wielu nowych domów w Warszawie, gdy jednak i teraz pomimo wznoszenia się corocznie znacznéj ich ilości cena lokali nie tylko nie spada, lecz przeciwnie jeszcze się podnosi (czego i na ten święty Jan znowu doznaliśmy) obawiać się należy aby i po zawiązaniu Towarzystwa kredytowego miejskiego przybywanie nowych domów nie pozostało bez wpływu na cenę lokalów.

Aby usunąć tę obawę dosyć będzie przytoczyć, że jeżeli dotąd przy ograniczonych bardzo pożyczkach budowlanych znaczna dosyć przybywała ilość domów, po zawiązaniu Towarzystwa kredytowego miejskiego, liczba domów corocznie przybywających będzie daleko znaczniejszą; że daléj spodziewane na większą skalę wznoszenie domów w Warszawie spowoduje zapewne założenie kilku wielkich cegielni, a tém samém wpłynie na obniżenie ceny tego materyału budowlanego.

Zresztą nie utrzymuję ja wcale, iż zaprowadzenie Towarzystwa kredytowego miejskiego spowoduje powrócenie do dawnych cen komornego w Warszawie; lecz mam niepłonną nadzieję, że Towarzystwo kredytowe miejskie postawi skuteczną zaporę dalszemu podnoszeniu się ceny mieszkań w Warszawie (jakkolwiek bowiem dzisiejsze ceny są bardzo wysokie, nic nam nie zaręcza, że się jeszcze nie podniosą, a nawet znaczne podniesienie w mieście Warszawie ukazem z dnia 15 czerwca r. b. podatku podymnego od dnia 1go stycznia 1859 r. będzie zapewne nowym hasłem dla gospodarzy do podniesienia od przyszłego św. Jana o jakie 10% komornego) i spowoduje przybycie znacznéj ilości domów, co w połączeniu z opłacaniem niższego procentu od długów domy ciążących, doprowadzi do tak mocno pożądanego obniżenia o jakie kilkanaście procent ceny lokalów w Warszawie.

Zdaje mi się, że korzystniejszych rezultatów, a mianowicie porównania do cen dawnych spodziewać się nie możemy, chociaż najmocniéj bym pragnął, aby kto inny podał skuteczniejszy pod tym względem środek.

Lecz niestety zdaje mi się, że nikt takiego środka nie wynajdzie, chyba że zaprojektuje zniesienie lub znaczne zniżenie podatków miejskich, czego ani wymagać ani spodziewać się nie można, a jakkolwiek podatki te, a szczególnie kwaterunek jest bardzo wygórowany, przyznać wszakże potrzeba, że podatki te od lat dwudziestu kilku bardzo małemu podwyższeniu uległy, że zatem podrożenie mieszkań nie jest wcale wypływem podniesienia podatków.

Zawsze jednak bliższy rozbiór tego przedmiotu przez pisma publiczne jest bardzo pożądany, chociażby bowiem udowodnioném zostało, że powrócenia do dawnych cen lokalów spodziewać się nie można i że zniżenie stopy procentowéj doprowadzi tylko do małego obniżenia ceny mieszkań w Warszawie, obudzi to zawsze chęć do budowania domów, co właśnie spowoduje obniżenie nieco ceny mieszkań, gdy tymczasem artykuły przypisujące podnoszenie się ceny mieszkań w Warszawie jakiéjś koalicyi, lub chciwości właścicieli domów nie wywierają żadnego wpływu na zniżenie ceny mieszkań, a nawet tamują ich żniżenie, ci bowiem, którzy zachęceni wysoką ceną komornego zwróciliby się do budowania domów i tym sposobem wpłynęliby na zniżenie ceny lokalów, ciągle straszeni, że lokale utrzymują się tylko w tak wysokiéj cenie skutkiem chciwości właścicieli domów, wstrzymują się od stawiania domów; gdyby bowiem komorne spaść miało za lat kilka do dawnéj wysokości, to ci, którzyby przy wysokich cenach materyałów budowlanych domy wznosili na nie powetowane straty narażeniby zostali.

Wilno 26 lipca.

Na spodziewane przybycie N. Pana do naszego miasta, gotują się nietylko mieszkańcy tutejsi; ale cała Litwa. Dość głośno mówiono, że Cesarz raczył bal przyjąć; teraz pewniejsza wiadomość, że tylko obiad. Muzeum wileńskie restauruje się na nowo i urządza; spodziewamy się, że dobrotliwy monarcha, który usankcyonował naszą instytucyę, gorliwością szlachetną prezesa i obywateli podtrzymywaną, raczy odwiedzić i ujrzeć dzieło swej dobréj woli i łaski. Wszystkie zabytki odczyszczone, ustawione na nowo i z gustem, przedstawią się oku w harmonijnéj całości. Gmach ten starożytny, w którym mieści się nasze muzeum, od lat wielu nie widział panującego monarchy. W izbie skarbowéj zajmują się za przybraniem nowych członków, pomiędzy którymi wybrany zasiadł Adam Kirkor, znany archeolog i statystyk, a zarazem redaktor główny *Teki Wileńskiéj*. Głównem zadaniem komitetu zebranego jest spis nowy ludności.

Na dzień oznaczony, zjedzie całe grono członków komisyi archeologicznéj wileńskiéj; spodziewany nadto zjazd liczny obywateli z całéj Litwy, którzy pragną z całą okazałością przyjąć monarchę w starodawnych murach stolicy Gedymina.

Z ważniejszych dzieł już wydanych, lub wkrótce wyjść mających, warto wspomnieć spis alfabetyczny do wydanych tomów Jochera, który ułatwi w tym lesie jakiekolwiek rozpatrzenie się. Jest to nakład J. Zawadzkiego, który oprócz Pamiętnetników Józefa Drzewieckiego, wydał przedruki powieści z *Gazety Warszawskiéj*: J. Korzeniowskiego *Szczęście za górami*, jeden ze słabszych utworów tego pisarza. *Grób Nieczui* w 4 tomach i śliczne opowiadania Chodźki: *Pustelnik w promieniach*. Szczególny téż to wdzięk w opowieści tego pisarza i talent szczególny. Jego obrazy litewskie i podania, niezawodnie przeżyją najzawołańszych dzisiejszych powieściopisarzy, co pisząc na obstalunek, klecą powieści niezdarniejsze jedne od drugich. Już przeciw téj nawale tak lekkiéj literackiéj strawy, zaczynają powstawać liczne poważne głosy. Gazety warszawskie mniéj budzą jak dawniéj zajęcia powieściami Korzeniowskiego i Kraszewskiego; przesycenia widoczne w czytelnikach, a wyczerpanie w tych autorach. Dobre nowe pismo, któreby zrozumiało stanowisko swoje i wymogi społecz-

---

knie przedstawione znaczenie i zasługi kościołów katolickich na ziemi naszéj.

W numerze 163 waszego dziennika zapowiedziane zostało wyjście z druku nowego zbioru poezyi Konstantego Gaszyńskiego *Pro bono publico*. Zbiór ten obejmuje satyrę *Gra i karciarze*. W poszycie 4 Przeglądu poznańskiego umieszczono, obrazek dramatyczny *Wyścigi konne*, które autor poprawił, i różnemi dodatkami uzupełnił, bajkę oryginalną *Papuga i wróbel*. I satyrę i obrazek dramatyczny z zacnem czuciem napisane przyjęła mile publiczność czytająca i oceniła ich wartość. Dotknęły one bowiem dwóch plag kraju naszego z obecnego czasu, mówię plag, gdyż i gra i wyścigi, które są tylko grą i to hazardowną, gdy się stają namiętnością, najsmutniejsze sprowadzają następstwa i zasługują na surową chłostę satyry. W tych dwóch utworach satyrycznych wiele bardzo szczęśliwych znajduje się rysów, język w nich wyborny, wyrażenia szczęśliwe, prawdziwie swojskie. Nie sili się autor na ich wynalezienie, lub utworzenie, lecz same one cisną się do niego. Jedna tylko krytyczna uwaga, którą napotkałem zdaje mi się sprawiedliwą, że widać zwłaszcza w Wyścigach konnych, dawne oddalenie autora z kraju, że przeto niektóre rysy obyczajowe, niektóre nawet postacie są tam anachronizmem. Przeciąg dwudziestu siedmiu lat jest ogromny, zwłaszcza w tym wieku kolei żelaznych, telegrafów, i tylu wydoskonaleń materyi, które jeźli nie przyczyniają się do ulepszenia moralnego, wpływają przeważnie na odmianę obyczajów. Od czasu jak autor kraj rodzinny opuścił, wiele się w nim zmieniło. Już tam takiego prezesa prawie kontuszowego nie znajdziesz, a tem mniéj takiego ekonoma prawie kapotowego, przypominającego dawnych podstarościch. Już niema w Polsce ani podstarościch — ani ekonomów, są tylko sami rządzcy i komisarze. W satyrze przeciw grze rozmowy w dzień solenizacyi gospodarza przytoczone, nie wiem czy często bywają takie, jakie je sobie autor przedstawia. Zdaje mi się, że on je sobie raczéj wyobraził jak podsłuchał. Wojaków z Sommo-Sierra już nie wielu znajdziesz, a dzisiejsi ludzie po większéj części zbyt obecnością zajęci, aby upodobanie znajdowali w rozmowach o przeszłości.

Przy wzmiance o nowym zbiorze poezyi Gaszyńskiego, znalazłem wspomnienie o pracy pana Jana Radwańskiego, któréj nadał tytuł *Część mądrości ksiąg polskich*. Zacna to jest praca, zacna chęć czerpania w wierze, w wyobrażeniach, w doświadczeniu starych ojców naszych, nauki dla tak różnych od nich potomków. Zebrawszy takie zdania i myśli dawnych pisarzy w jedną całość, ulewa się niejako wielkie zwierciadło w którem się odbija dusza narodu. Lecz dusza ma dobre i złe skłonności. Aby ją w zupełności poznać potrzebaby się i z pierwszemi i z drugiemi zaznajomić, jeżeli obraz zupełny i użyteczny utworzyć chcemy. Najprzód nie byłbym dziełku takiemu nadał zbyt ambitnego tytułu *Mądrości Ksiąg Polskich*; zwłaszcza że w wyborze zdań przytoczonych nie zawsze wydawca był szczęśliwym, nie wszystkie z nich zasługiwały na umieszczenie w księgach mądrości, a wiele z nich pospolitością myśli grzeszy. Przysłowia nazywają zwykle mądrością narodu, powinniby zwać je mądrością, filozofią ludu, a raczéj *zdrowym rozsądkiem*. W nich bowiem objawia się prawie zawsze czerstwy sąd o rzeczy i nauka z doświadczenia wiekowego wyczerpana. I dla tego jeden z najcelniejszych gieniuszów Cerwantes przedstawiając w towarzyszu Donkiszota w Sanszo-Panszu prozaiczność życia, lecz razem rozum praktyczny, zdrowy rozsądek, kładzie w usta jego różne przysłowia, tak że niemi ciągle giermek sławnego rycerza przemawia. Wydawca Mądrości ksiąg polskich, Przysłowiów w zbiorze swoim nie umieścił, same tylko zdania i myśli zebrał. Ale pytam się jaka korzyść — jaka madrość w takiem np. zdaniu:

Nie nowina to dziś na świecie,
Ogrodnik też często mądrze rzecze
lub Nędzy pełno wszędy
A koło mnie błędy.
albo też: Za każdą rzecz omam chwyta
Kto go tylko zakusi.

Wiele bowiem błachych, pospolitych, nic nie znaczących możnaby przytoczyć zdań, ze zbioru tego, które w żaden sposób nie mogą być uważane jako wypływ z mądrości narodowéj. Zbiór więc takowy, w ten sposób ułożony może tylko posłużyć dla pisarzy poszukujących epigrafów ojczystych do swych pism. O porządku w jakim wyciągi z pisarzów są umieszczone nic nie wspomnę gdyż sam wydawca przyznaje „iż się wkradła nie„regularność co do porządku czasowego pisarzów“ lecz żałować przychodzi, że zaniedbał autor oznaczania dokładnego dzieła, z którego zdanie jest wyjęte i przytoczenia liczby stronnicy na któréj się mieści. Lecz gdy w razie przychylnego przyjęcia dzieła, o ktorem wątpić nie należy, wydawca przyrzeka nam drugie dokładniejsze wydanie, może ten niedostatek zapełniony zostanie, a nadto może wydawca zechce mieć niejaki wzgląd na następującą uwagę.

Aby przedstawić nauczający obraz historyczny wyobrażeń, uczucie stanu umysłowego narodu naszego z różnych jego epok, wartoby było większy ład i pewny wyrozumowany porządek zaprowadzić w takim zbiorze wyciągów z pisarzy ojczystych. Wartoby było zastanowić się, czyby nie użytecznem było uporządkowanie tych wyciągów wiekami i materyami. I tak podzieliwszy je na różne ustępy religijne, moralne, polityczne, obyczajowe, praktyczne i t. d. wykazać jakie w każdym wieku bytu narodowego mieli przodkowie nasi wyobrażenie o wierze, cnocie, obowiązkach obywatela, o stosunkach z ludem wiejskim, o różnych stanach i zajęciach i t. d. Tym sposobem miałby czytelnik przed oczyma porównawczy niejako obraz stanu umysłowego, zdrowia moralnego narodu w rozmaitych kolejach jego, byłaby to niejako historya duszy narodowéj, przynosząca bardzo korzystną naukę i mogąca nie jedne wypadki i losy jakim kraj uległ wytłómaczyć. Zdaje mi się iż tym sposobem znacznieby się podniosła i wartość tego zbioru, i zasługa wydawcy.

Zgon nagły zacnego i uczonego Muczkowskiego żywo tu dotknął wszystkich, którzy go osobiście znali, lub którym znajome były jego szacowne prace, i liczne nauczyciela i pisarza zasługi. Dobrzeście się wyrazili, że jak żołnierz legł na tem polu, na którem całe życie walczył. Żołnierzy takich zmniejsza się liczba, coraz mniéj tych, którzy nie dla żadnych materyalnych korzyści, nie dla marnego chwilowego rozgłosu lecz przez głębokie zamiłowanie nauki wyłącznie się jéj poświęcają i w cichości pracują. Im rzadsi tacy pracownicy, tem większego poszanowania godni, i tem ubytek jednego z nich a jeszcze tyle znakomitego większy żal wywołuje.

A.

ności, mogłoby łatwo zadać istniejącym dziennikom cios stanowczy, a samo zyskać rozgłos i powagę. — A. E. Odyniec, już druk ukończył swego poematu dramatycznego *Barbara Radziwiłłowna.* Za parę tygodni egzemplarze tego może jedynego polskiego dramatu otrzymacie, a wtedy poznacie w całéj potędze i dojrzałości talent Odyńca.

Mówią u nas, że obywatele mają złożyć Naj. Panu prośbę o przywrócenie akademii wileńskiéj; otucha jest tu wielka, że Cesarz zechce się przychylić do téj petycyi i zezwolić na otwarcie napowrót téj świątyni nauk, która przez lat tyle rozlewała światło nietylko na samą Litwę.

Obywatele przybyli z Ukrainy i Podola, ze smutkiem opowiadają o nieurodzaju powszechnym pszenicy. Ceny tego ziarna już się u nas podnoszą, i nie wątpić, że dojdą wysokości téj, jak w czasie wojny wschodniéj.

Poznań 15 sierpnia.

λ. Do wiadomości zakomunikowanéj wam w liście z 8go, dodaję dziś uzupełniających słów kilka. Dyrekcya nowego instytutu kredytowego, przedsięwziąwszy — jak czytam w urzędowém piśmie— środki ku podźwignięciu niskiego chwilowo kursu biletów kredytowych, a bacząc na to, że środkom tym przeszkadzałaby dalsza emisya tych biletów, postanowiła zawiesić dalsze ich wydawanie aż do 1go października. Wyjątek stanowićby tylko mogły naglące okoliczności którego z członków; w takim zaś razie wyjątkowym zobowiązaćby się musiał dłużnik kredytowy zastawić bilety kredytowe w jednym z poznańskich banków.

Do naszego dawnego Ziemstwa należy mniéj więcéj 600 osób. Przyczem nadmieniam, że tylko mała część departamentu Bydgoskiego należy do okręgu Ziemstwa poznańskiego. W ogóle zaś mamy w Księstwie Poznańskiem 1440 dóbr szlacheckich, mających razem ziemi 4,895,230 mórg. Z dóbr szlacheckich należy 957 do szlachty, 483 do nieszlachty. Polacy posiadają 904 dóbr, Niemcy 536, obcy 43. Do własności dawnéj, to jest 100-letniéj należy dóbr 51.

Wybory na sejm prowincyonalny odbyły się znów w kilku powiatach. W Szremskim wybrany p. S. Chłapowski, w Wągrowieckim p. Ulatowski. *Posener Zeitung* nadmieniając o krzątaniu się stronnictw około bliskich wyborów na sejm państwa, wspomniała że i Polacy krzątają się, aby większą niż ostatnim razem posłać liczbę deputowanych. Gdyby tak było na prawdę, nie byłoby się czemu dziwić.

Żniwa tak dobrze jak skończone. Pogoda od tygodnia prześliczna. Sprzęt w ogóle nie wynosi ani połowy zwyczajnego. Nie będę wam opisywał usposobienia gospodarzy, którzy czekając rok cały na owoce swéj pracy, po raz czwarty od pięciu lat zawiedzionymi zostali.

Rejencya królewska zwróciła w zeszłym miesiącu uwagę na mnogość szynków, szczególniéj po miasteczkach. Zarazem obostrzoną została kontrola nad nałogowymi pijakami. Co się tyczy pijaństwa, jest rzeczą niewątpliwą, że się takowe nadzwyczajnie zmniejszyło od lat 15tu. Zmniejszenie ilości szynków ułatwi przecież ściślejszą kontrolę.

Teatr francuski zuawów, dawszy w Poznaniu trzy reprezentacye, wyjechał pozawczoraj do Wrocławia. Stamtąd jedzie na Drezno i Pragę do Wiednia, gdzie stanie 31go sierpnia. Poznań chociaż pusty nad miarę, dostarczył przecież pewną liczbę lubowników teatrowi francuskiemu. Podziwiać trzeba było grę w ogóle, a w szczególności oddawanie rol kobiecych. Oczom i uszom zaś naszym wierzyć nie chcieliśmy, widząc i słysząc role panienek co dopiero wyszłych z pensyi, grane przez wojaków z pod Inkermanu i Sebastopola. Najdokładniejszy znawca trudno, aby mógł cośkolwiek zarzucić grze, bo złudzenie było zupełne. Z czem wszelako nie możemy się pogodzić, to z myślą, że wypróbowani na polu bitew żołnierze, obwożą po Europie jako aktorowie swą sławę.

Uczony nasz J. Łukaszewicz obdarzył kraj nową pracą pod tytułem: *Krótki opis historyczny kościołów, kaplic* itd. w archidyecezyi Poznańskiéj. P. Łukaszewicz chociaż zamienił od lat kilku tryb życia miejski na wiejski, będąc dziś właścicielem dóbr, nie przestał jednak oddawać się pracy historycznéj, zbieraniu materyałów do poznania przeszłości kraju.

Pewna liczba byłych uczniów jakotéż znajomych śp. Muczkowskiego, znajdowała się w tych dniach na nabożeństwie żałobnem za duszę jego odprawionem. Profesor Muczkowski był jednym z nauczycieli kształcących przed 30 laty młodzież tutejszą gimnazyalną.

Słychać, że rząd zamyśla na wiosnę przedsiębrać odłożoną tymczasem budowę kolei żelaznéj bydgosko-toruńskiéj.

Berlin 15 sierpnia.

† Jak było do przewidzenia, Bundestag przyjął znaczną większością głosów wnioski komisyi egzekucyjnéj w sprawie holsztyńsko-lauenburskiéj. Hanower, Oldenburg, Koburg-Gotha, Meiningen i miasta wolne głosowały przeciwko nim: pierwsze dwa państwa z obszernym wywodem przyczyn, dla których uważają wnioski te wraz z ich motywami częścią za niezgodne z prawami związkowemi, częścią za zgubne dla sprawy holsztyńsko-lauenburskiéj. Rzecz więc stanęła na tem, że poseł duński zasiadać będzie w komisyi egzekucyjnéj i że się z nią będzie poufnie naradzał i traktował. Za trzy tygodnie Dania ma dać odpowiedź na tę nową uchwałę Bundestagu. Że odpowiedź nie będzie odmowna na wnioski wchodzące tak wyraźnie w myśl gabinetu duńskiego, nie trudno odgadnąć. Sprawa wprowadzoną została rzeczywiście na drogę dobrowolnego i spokojnego załatwienia. Aby dzieła tego tak zaszczytnie dla Niemiec rozpoczętego nie przerywać, Bundestag nie będzie miał tego roku zwyczajnych feryj, zawiesi tylko dla wypoczynku na czas trzytygodniowy czynności swoje, aby je podjąć z nadejściem odpowiedzi duńskiéj. P. Bismark-Schoenhausen przybył już tu za urlopem wziętym na czas oznaczony. Teraz dopiero, gdy sławiona z góry energia Bundestagu sprowadzoną została przez ostatnią uchwałę „ad minimum", przyznają także i frankfurtskie dzienniki, że zaszczyt téj uchwały głównie Prusom przynależy. Opozycyjne stanowisko Hanoweru znajduje poparcie prawie w całéj niezawisłéj prasie niemieckiéj, która nie tai wcale gniewu swego przeciwko Bundestagowi. Polityczne i moralne znaczenie i stanowisko jego w Niemczech podkopane jest przez nią dziś prawie tak głęboko, jak było przed rokiem 1848. Dziwna to zaiste jest egzystencya téj centralnéj władzy Związku niemieckiego, na któréj każdy nieurzędowy dziennik i dzienniczek, na czele ich *Kladderadatsch,* zaostrza swój krytyczny i sarkastyczny dowcip. Zdaje się, jakoby umyślnie dozwolono prasie niemieckiéj rozprawiać przeciwko Bundestagowi, jak i ile jéj się podobna, byle nie wychodziła z granic umiarkowania, mówiąc o postępowaniu i sprawach pojedynczych rządów.

Konferencye pełnomocników Związku celnego zebrane tą razą w Hanowerze, rozpoczęły czynności swe d. 12 b. m. Wiadomo, że głównym przedmiotem ich narad są proponowane przez Austryą zmiany ceł handlowych i przechodowych, przez które uskutecznione ma być najprzód większe handlowe zbliżenie się Austryi i Związku celnego do siebie, a ostatecznie przygotowaną być przez to unia handlowa, którą się mają zająć, stósownie do uchwały z r. 1853, konferencye roku 1860. Konferencye hanowerskie nie były jeszcze czynności swych rozpoczęły, a już prasa niemiecka, mianowicie północna, z góry zapowiedziała, że z narad tych nic nie będzie. To przekonanie dzieli nawet prasa państw południowych, propozycyom Austryi i unii handlowéj więcéj przychylnych. Od niéj też wychodzi myśl, aby projektu unii handlowéj nie porzucać, lecz termin do urzeczywiszczenia onego na kilka dalszych lat przedłużyć. Zobaczymy, jak sobie w tych tak ważnych dla Niemiec kwestyach konferencye hanowerskie postąpią.

W innéj kwestyi dotyczącéj ułatwienia wewnętrznego handlu, w kwestyi zniżenia ceł na Elbie, Austrya, Prusy i Saksonia porozumiały się z sobą. Nie mogąc dopiąć celu w konferencyach pełnomocników państw interesowanych, postanowiły rzecz traktować i przywieść do końca w drodze dyplomatycznéj.

Z Poczdamu nie ma nic nadzwyczajnego do doniesienia. Oprócz N. Państwa, cała rodzina królewska znajduje się w tém mieście. W. Księstwo badeńscy nie przyjadą, bo księżna zachorowała Przyjechali książę Fryderyk niderlandzki z żoną i hr. Flandryi; oczekiwani liczni inni goście. Pogoda od kilku dni prześliczna. Dzisiaj tysiące mieszkańców Berlina pojechały do Poczdamu. Królowa angielska przejeżdża się codziennie w parku Sanssouci, każdy może ją widzieć i ciekawość zaspokoić.

Kraków 17 sierpnia. C. k. Prezydyum Rządu krajowego wydało następujące obwieszczenie na dniu wczorajszym:

Aby uczcić dzień rozwiązania N. Cesarzowéj z utęsknieniem oczekiwany przez wierne ludy Austryi, i stać się wyrazem uczuć ożywiających mieszkańców Krakowa, Magistrat miasta wraz z reprezentacyą miejską uchwaliły na posiedzeniach 5 i 14go sierpnia r. b. 1) z dobrowolnych składek założyć fundusz pożyczkowy dla podupadłych rzemieślników i na pierwsze onego założenie przeznaczyć z kassy miejskiéj 2500 złr.; 2) zaległości opłat od miejskich kramów i konsensów od najuboższéj klasy mieszkańców przypadające do r. 1853 łącznie, znieść; 3) dla pięciu Ochronek w Krakowie istniejących podarować po 50 złr. dla każdéj. Ten lojalny akt chwalebnego uczucia obywatelskiego podaje się z wyrażeniem najgorętszego podziękowania, do wiadomości publicznéj.

Następnie Prezydyum Rządu krajowego ogłasza, iż gmina miasta Tuchowa z powodu oczekiwanego rozwiązania N. Cesarzowéj, w razie narodzin cesarzewicza przeznacza należący sobie grunt Łazarówka na utrzymanie jednego inwalidy c. k. wojska na wieczne czasy.

— *Krak. Ztg* donosi, że nabożeństwo uroczyste mające się odbyć jutro tj. we środę w kościele Archipresbiteryalnym N. P. Maryi z powodu urodzin J. C. K. Ap. Mości, odprawionem będzie nie o godzinie 10éj rano jak było zapowiedziane, lecz o godz. 12éj w południe.

Wiedeń 16 sierpnia. Niezmierna liczba mieszkańców Wiednia udała się wczoraj koleją do Laxenburga, aby widzieć N. Państwa wracających z kościoła do zamku. Cesarzowa Jmć przechodziła przez szeregi obecnych gości wiedeńskich kłaniających się z uszanowaniem. N. Pani zdaje się być w jak najlepszem zdrowiu.

— Austryacki poseł prezydyalny hr. Rechberg w tych dniach przybywa tu z Frankfurtu korzystając z trzechtygodniowych feryj Bundestagu.

— Bank narodowy austryacki ma z dniem 1go listopada rozpocząć wypłaty swoje w srebrze. Ponieważ jednak znaczne zachodzić będą jeszcze w téj mierze trudności, przeto, jak donosi *Tagesbote* pragski, rząd chce poczynić stósowne kroki, aby postawić bank w możności spełnienia zobowiązań swoich w oznaczonéj porze. Przedewszystkiem idzie o powiększenie gotówki; takowa wynosi obecnie około 120 mil. złr. a banknoty w obiegu będące dochodzą blisko 400 mil. Skarb publiczny ma przeto spłacić swój dług bankowi, wyjąwszy części długu zabezpieczonéj na dobrach skarbowych. Równocześnie zaś bank ściągnąć ma odpowiednią ilość biletów swoich, bo takowa i tak jeszcze będzie zbyt wielką, chociażby skarb spłacił należytość swoją do banku. W tym celu zapewne bank ograniczy udzielanie pożyczek tak na papiery publiczne jako i na weksle.

Francya.

Między rokiem 1824 a 1827 korsarze południowéj Ameryki zamieszkujący dawną Kolumbię, dopuszczali się częstych łupieztw na okrętach handlowych francuskich. Rząd francuski upominał się od czasu zaszłych wypadków u rządu dawnéj Kolumbii o wynagrodzenie dla poszkodowanych, lecz bezskutecznie. Kwestya ta podjętą została w roku 1855 przez poselstwo francuskie w Fe di Bogota, w skutku czego została tamże zawartą ugoda, mocą któréj zobowiązano się wypłacić na rzecz poszkodowanych kupców francuskich summę pokrywającą poniesione przez nich straty, a obecnie wyznaczoną została komisya do obliczenia ile stosunkowo na każdego z poszkodowanych z téj summy przypadnie. Z tego powodu minister spraw zagranicznych złożył Cesarzowi raport datowany z dnia 1go b. m. i zamieszczony w części urzędowéj *Monitora,* który bliżéj rzecz tę wyjaśnia. Brzmi on następnie:

„N. Panie! Od dawna toczyła się sprawa, któréj źródłem były łupiestwa popełnione od roku 1824 do r. 1827 przez korsarzów dawnéj Kolumbii na okrętach kupieckich francuskich, bez pożądanego skutku. Dopiero w roku 1855 za staraniem poselstwa W. C. Mości w Bogocie sprawa ta na nowo wytoczona, ukończyła się zawartem w dniu 4 grudnia w temże mieście układem, mocą którego wynagrodzenie wypłacić się mające poddanym francuskiem w kapitale wraz z procentami, oznaczone zostało w summie 172,000 piastrów (około 810,000 fr.), która to summa przynosi 4%.

„Lecz od chwili, gdy to nastąpiło, Kolumbia rozpadła się na trzy Państwa, z których każde przyjęło na siebie część długu narodowego. Ugodę doprowadzoną już do skutku z N. Grenadą należało przeto zastósować do Eccudoru i Wenezueli i oba te państwa przystąpiły w skutku układów do ugody zawartéj w Bogocie, przyjąwszy na siebie spłatę części przypadającéj stosunkowo, z wyjątkiem niektórych zmian w terminach, w oznaczeniu których wypadało mieć wzgląd na położenie finansowe każdego z tych państw z osobna.

„Rzeczywiście spłaty odbywają się regularnie od 1go września r. z. a sumy wnoszone częściowo do kasy depozytowéj, przedstawiają już znaczny kapitał. Nadeszła zatem chwila przystąpienia do obrachunku pretensyj prywatnych. Działanie to, z przyczyny dawności wypadków, zpowoduje nieuchronnie postępowanie powolne, a zanim przystąpić będzie można do wypłat, wpłynie już zapewne znaczna część całkowitego kapitału wynagrodzenia.

„Mam przeto zaszczyt przedłożyć W. C. Mości projekt dekretu ustanawiającego komisyę rozrachunkową, która oznaczy formę i przeciąg czasu, w jakim podania mają być wręczane. Ponieważ żądania mogą nasuwać trudności w rozstrzygnięciu, a nader są ważnemi pod względem interesów osób poszkodowanych, wypada im otworzyć drogę apelacyi.

„Ażeby te rekursa, po których nie będzie już można daléj odwoływać się, możliwe przedstawiały rękojmie, proponuję W. C. Mości, aby podawane były do komitetu zajmującego się sporami administracyjnemi przy moim wydziale, którego pośrednictwo odpowiednie zresztą zasadom jakie przewodniczyły jego ustanowieniu, nada ostatecznemu obliczeniu właściwy charakter pewności i powagi."

W skutku tego raportu, Cesarz dekretem z 1go sierpnia ustanowił komisyę, mającą się zająć rozliczeniem wynagrodzenia spłacanego przez trzy państwa powstałe z dawnéj komisyi. Prezesem téj komisyi będzie p. Brenier minister pełnomocny; członkami pp. Dubois de Saligny minister pełnomocny, Reiset min. pełn., Jahan i Robert naczelnicy wydziału poborowego przy radzie stanu; p. Mofras, redaktor w wydziale spraw zagranicznych, zastępować będzie miejsce sekretarza.

Rosya.

Z nad granicy rosyjskiéj donosi *Gazeta Królewiecka*, że od kilku tygodni wstrzymano budowę kolei żelaznéj z Kowna do Ejdkunów a 900 robotników przy téj kolei zatrudnionych wysłano pod Wilno. Powodem téj przerwy ma być ta okoliczność, że między towarzystwem kolei a rządem rosyjskim przyszło do nieporozumień pod względem budowy mostu na Niemnie. Plan towarzystwa przedstawiony rządowi do potwierdzenia nakreślał most około 4 wiorsty powyżéj Kowna, do czego już przysposobiono zapas potrzebnego budulca, zamówiono żelazne wyroby we Francyi i kierunek kolei stósownie do tego wytknięto. Plan ten po dojrzałéj rozwadze uznany za stósowny, znalazł nagle przeciwne sobie zdanie rządu, a to ze względów strategicznych. W miejsce onego zaprojektowano postawienie mostu tuż pod Kownem, co przedstawia wielkie trudności z powodu niskiego położenia miejsca, i wymagać będzie znaczniejszych nakładów, a nadto tę za sobą pociąga niedogodność, iż stacya kolei na parę wiorst od Kowna odległa przypadnie bardzo wysoko nad miastem, a przeto dowóz towarów z Kowna będzie trudnym i nader kosztownym.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Temi dniami skończył się w Wiedniu proces przypominający na mniejsze rozmiary Carpentiera i jego spólników. Urzędnik banku Murmann z bogatéj kupieckiéj rodziny, podbierał kupony i takowe bądź pożyczał ajentowi giełdowemu Schick, bądź też trwonił lekkomyślnie. Zbytkowne jego życie zwróciło nawet na siebie uwagę policyi, zwłaszcza gdy przytrzymano pewną statystkę teatru, która zmieniała bilet bankowy na 1000 złr. i zeznała, że dał go jéj Murmann. Wszelako dyrekcya banku na to zapytanie policyi odpowiedziała, że Murmann jest w możności robienia takich wydatków. Rzeczywiście pobierał on wówczas 600 złr. rocznie(!), a lubo miał familię bogatą i mógł się spodziewać spadku, przecież nieposiadał takiego majątku, aby żyć wystawnie a nadto zbytkownie. Wzmiankowane nawet zapytanie dyrekcyi policyi nie zwróciło uwagi przełożonych Murmanna na jego czynności, i gdyby nie posunięcie go na wyższą posadę, niewiadomo jakby daleko zabrnął. Proces Murmanna wykazał, że w banku narodowym austryackim nie masz ładu ani porządku. Przez trzy lata, odkąd bank ma do czynienia z kuponami pożyczki narodowéj, nie było ani razu rewizyi tych kuponów. Krocie tysięcy przechodziły z rąk do rąk, od jednego urzędnika do drugiego, i przez cały ten czas trzymane były w prostem pudełku. Murmann otrzymawszy wyższą posadę, i widząc, że będzie musiał następcy swojemu oddać kupony podług konsygnacyi, zemknął z Wiednia wraz z aktorką którą tak hojnie darzył, zostawiwszy żonę z którą rok żył dopiero. Z Londynu popłynął do Ameryki, a straciwszy tam część pieniędzy, porzucony przez swoją towarzyszkę, wrócił do Europy. Lekkomyślność jego najwidoczniéj się ztąd przedstawia, że siedząc w Ameryce pisał do Wiednia, aby mu ztamtąd przysłano kilka numerów pewnego dziennika lokalnego wiedeńskiego, dla dokończenia powiastki, którą był zaczął czytać! Wracając z Ameryki i mając jeszcze nieco pieniędzy, Murmann postanowił zwiedzić poprzednio niektóre znaczniejsze miasta, zwłaszcza, że ciekawy był poznać hotele i teatra, o których zdawał sprawę w listach swoich. Owa powiastka do Nowego Jorku sprowadzona z Wiednia, przejażdżki po Europie, teatra i hotele, które ściągały głównie jego uwagę: jakże to cechujące rysy! Murmann w ciągu kilku miesięcy wydał był na swoje ubranie 2000 złr., przez dwa miesiące zapłacił za dorożkę 420 złr., przepuścił w Wiedniu około 30,000 złr., a w podróży swéj około 9000 złr., z których połowę użył do jakiejś handlowéj spekulacyi, na któréj się nieznał. Ajent zaś giełdowy Schik spekulował kuponami udzielanemi mu przez Murmanna, i takowych wybrał od niego za 133,775 złr., lecz pozostał bankowi dłużny tylko 27,265 zrł.; Murmann winien 38,480 złr. Obaj skazani zostali na ciężkie więzienie, Murman na lat 6, Schik na 3 lata.

— W pismach warszawskich znajdujemy wiadomość, że 8go lipca (zapewne podług starego kalendarza) umarł znany powszechnie ksiądz grecko-unicki Jan Pociej, prałat katedry chełmskiéj i rektor seminaryum chełmskiego grecko-unickiego.

Nr. 33 Dodatku tygodniowego do „Gazety lwowskiéj" zawiera:

1. *Wacław Hieronim Sierakowski, starowierny pasterz z XVIII wieku przez Maurycego hr. Dieduszyckiego.*

Dalszy opis dekanatów dyecezyi lwowskiéj. Nowe parafie. Dalsze czynności synodalne. Nominacya archidyakonów. Przepisy zakonnikom po parafiach. Zakładanie szkółek. Utrzymanie dóbr kościelnych. Dekret święcenia dni świętych. Rozporządzenia względem spowiedzi. Sposoby przeprowadzenia uchwał synodalnych. Sędziowie dyecezyalni. Egzaminatorowie. Cenzura ksiąg. Regulacya w seminaryach. Rozporządzenia względem szpitalów. Ustawa przeciw lichwie. Bank pobożny zakładu ks. Pilarskiego. Danina „Cathedraticum". Odnowienie katedry. Mianowanie penitencyaryuszów. Kongregacya dziekanów. Sędziowie zachowawcy. Rozporządzenie pasterskie przeciw żydom.

2) Wychowanie publiczne. Stan szkół, nauk i uczniów w roku 1857, Samborskie, Przemyskie i Tarnopolskie wyższe gimnazyum.

3) Tłumacka fabryka cukru. Wykaz spotrzebowanéj ilości buraków w styczniu, w lutym i w marcu 1858—1857.

4) Krakowskie Przedmieście Kazimirz. Dokument z r. 1605. Bernard kardynał Maciejowski przyłącza kaplicę św. Benedykta na Lasocie do klasztoru św. Ducha w Krakowie. (Dok.)

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 15 sierpnia. Drogą urzędową otrzymane tu wiadomości z Aleksandryi donoszą z Bombaju z d. 19 lipca, że wojska angielskie w Gwaliorze zajęły swoje leże. Jenerał Rose wyzdrowiał i objął napowrót dowództwo swojéj dywizyi. Jenerał Roberts dotarł 3go lipca do Dżejpor i ścigał nieprzyjaciela cofającego się ku południowi. Jenerał Hamilton z wojskiem europejskiem z Bombaju i Dekanu wysłaném przybył do Indore, gdzie obawiano się zaburzeń. W ogóle we wszystkich częściach Indyj zdaje się uciszać, jakkolwiek około 30,000 powstańców stoi jeszcze w polu. Czas dżdżysty rozpoczyna się.

W Damaszku po otrzymaniu wiadomości o rzezi w Dżedda, powstała między chrześcianami obawa podobno niepłonna, powtórzenia się scen podobnych, zwłaszcza, że w mieście tém nie raz się już zdarzały dawniéj napady i mordy chrześcian. Teraz obawa ta jest podobno oparta na słusznych powodach.

W porcie hiszpańskim Ferrol (w Gallicyi) wybuchła zgniła gorączka. Królowa, która bawi od 5go b. m. w Gijon zaniechała pielgrzymki swojéj do ś. Jakóba de Compostella i po poświęceniu kolei w Santander wróci do Madrytu.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 17 sierpnia.

	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	435	438
Ruble obrączkowe agio	6	5 1/4
Talary pruskie za 150 złr.	98	97 1/4
Cwancygiery . . . złr.	104 1/4	104
Półimperyały rosyjskie . . złr.	8 19	8 12
Napoleondory 20 fr.	8 11	8 6
Dukaty holend. ważne	4 47	4 42
„ austryackie	4 49	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	81	80 3/4
Obligacye indemn. z kupon.	84 1/4	83 3/4
Pożyczka narodowa z r. 1854	83 1/2	82 3/4
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99 1/4	98 3/4

Wiedeń 17 sierpnia (telegraf.)

Augsburg	104 1/8
Hamburg	76 1/4
Londyn	10 11 1/2
Paryż	122
Agio od złota	—
5% Metaliki	82 3/16
4 1/2%	—
4%	—
3%	65 1/4
2 1/2%	—
Losy z r. 1834	—
„ 1839	—
„ 1854	111
Pożyczka narodowa 5%	83 3/4
Obligacye indemn. galic.	82 3/4
Akcye Bankowe	965
„ kredytu ruchomego	24 3/8
„ kolei francusko-austryackich	261 3/4
„ kolei północnej	—

Lwów 13 sierpnia.

Dukat holenderski	4 47	4 44
„ austryacki	4 49	4 47
Półimperyał rosyjski	8 19	8 15
Rubel rosyjski	1 36 1/2	1 35 1/2
Talar pruski	1 33	1 32
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	80 36	80 20
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	83 —	82 27
Pożyczka narodowa bez kupon.	84 —	83 20

Warszawa 14 sierpnia.

Półimperyały . . . rubli	—	5 44
Obligi skarbowe	93 7	92 57
kupon	—	1 48 1/2
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 79	14 76
kupon	—	— 8 1/2

Wrocław 16 sierpnia.

Banknoty austryackie	98 1/2	—
Polskie bilety bankowe	—	90 1/2
„ listy zastawne	—	88 1/2
Poznańskie listy zastawne 4%	—	87 3/4
„ 3 1/2%	—	87 1/3
Oblig. kolei krak.-śląsk.	—	79 3/4

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Wiedeń 14 sierpnia. W tych dniach zakupiono w Peszcie i Jaworynie (Raab) przy usposobionych do podniesienia się cenach dla wyższych Rakus, Czech i kilku wielkich młynów znaczne ilości starej pszenicy z Baczki z wagą 85 do 86 f. po 4 złr. 16 kr.; tudzież pszenicy banackiéj z wagą 87 1/2 do 88 1/2 f. po 4 złr. 45 kr. za mierzycę niższo-rakuską (półkorzec), które zakupno dało równocześnie tém większy pochop do spekulacyi. Rzepak utrzymuje się stałecznie. Fabrykantom tutejszym przedano z odstawą do Wiednia pewną ilość kapustkowego nasienia (Kohlreps) po 15 złr. 45 kr. za kübel (korzec).

Peszt 11 sierpnia. Wiadomości nadeszłe po dziś dzień z prowincyi są nader niepokojące pod względem szkody zrządzonéj przez słotę kilkodniową. Rzecz widoczna, iż zboża na pokosach w polu zostawione niezmiernie ucierpiały; czego skutkiem w wielu, przed zajściem owéj klęski wcale niezły przeciętny plon rokujących, obecnie najgorzéj dotkniętych okolicach o nieurodzaju mówią. Pod wpływem tak niefortunnych doniesień, przeszły interesa na zbożu w stan gorączkowego ożywienia, a ceny pszenicy podniosły się raptownie skutkiem przedania bardzo znacznych ilości tego ziarna na konsumcyą domową i na wywóz. Trzeba bowiem wiedzieć, że od wczoraj przedano pszenicy 30,000 mierzyc z tutejszych wsypek, a 12,000 mierzyc pszenicy idącéj wodą, z odstawą do Jaworyna (Raab). Żyto podniosło się także w cenie i bywa poszukiwane na spekulacyą. Rzepaku kapustkowego (Kohlreps) pozbyto kilka większych partyi, ale nasienia zeszłorocznego. Ceny w przecięciu z nas praktykowane są: za 1 mierzycę (półkorca) pszenicy 4 złr. 9 kr.; żyta 2 złr. 25 kr.; rzepaku 7 złr. 15 kr.

Gdańsk 14 sierpnia. Pierwsza połowa tygodnia była mglista i pochmurna z małemi przechodniemi deszczami. Ostatnie dni były pogodne, a upały nieznośne tropikalne. Reszty wszakże zboża można było sprzątnąć. Wydatek tegorocznego zbioru jest bardzo nędzny. Pszenica w połowie zrosła, a w części zgniła. Jarzyny także, słoma mało, koniczyny stracone, ziemniaki najzupełniéj się przedstawiają.

Toruń przebyło pszenicy łasztów 1,142, żyta 807, grochu 107, siemienia lnianego —, jęczmienia 32. Sterniny cetnarów —. Belek dębowych 1,409, okrąglaków sosnowych 23,111. Bali łasztów 51.

Wysokość wody z 5 cal podniosła się do stóp 1 cali 10. Targi angielskie były najobojętniejsze, kupujący niewchodzili w interesa, trzymając więc albo były niepodobne, albo tylko zniżeniem ceny dawały się przeprowadzić. W Anglii dobra pogoda sprzyja zbiorom.

Skutkiem odrętwienia targów angielskich, handel zbożowy w całéj Europie zapadł w stagnacyą i cały obrót interesów we Francyi, w Holandyi i Hamburgu został sparaliżowany. Ale Szląsk, Saksonia i prowincya pod wrażeniem nieszczęsnego zbioru jakby popłochem przejęte, rzuciły się do kupna i tak znaczne tu przysłały rozkazy, że ceny gdańskie o 20 do 30 guld. na łasztów się podniosły i w poniedziałek do 1,500 łasztów po rosnących cenach rozsprzedano. — W późniejszych dniach zapał nieco ostygł i ceny wróciły do stanowiska z jakiego przesadzona spekulacya drobnych miast ją wywołały.

Sprzedano w ciągu tygodnia na giełdzie łasztów pszenicy 1815, żyta 155, jęczmienia 60, siemienia lnian. —, owsa 11, rzepaku —, grochu 62.

Płacono za łaszt wagi holl.	Guld. prus.		korzec warszawski złp.	gr.
Pszenicy . .	od 130 do 133	od 490 do 530	36 25	39 25
	— 134 — 136	— 515 — 560	38 23	43 3
Żyto . .	— —	— 296 — 315	23 6	25 10
Jęczmień . .	— 110 — 117	— 296 — 323	21 20	23 20
Groch . .	— —	— 370 — 410	27 25	30 25

W drzewie znaczne obroty miały miejsce.

Belek sosnowych 1,765. 25° 15/16" — po 6 1/2 srgr. sto. kub.
1,080. — 15/16 " — 6 1/4
1,048. 26 15/16 " — 6 1/4
554. 30 15/16 " — 8
767. 27 11/16 " — 8
1,800. 31 11/16 " — [illegible]
1,440. 31 15/16 " — [illegible]
3,000. 30 14/15 " — [illegible]
Okrąglaków . 1,767. 50 15/16 " kopa 500
„ 1,200. 45 11/12 " . . 280
„ 1,000. „ — — — 276
dębowych . . . 400. . . . . stopa kup. 10.
„ . . . 300. . . . . 15 sg
jodłowych . . . 200. 34 do 38" 11/12 cali 4 1/2 srgr. stopa kubiczna.

Kurs wamian: Londyn 200— Amsterdam 101 1/3.— Hamburg 45. Paryż —.

Alexander Makowski et Comp.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNÉJ.

Odchodzą:

z Krakowa do *Dębicy* g. 12 m. 15 wpołud.— 9 m. 5 wiecz.
„ do *Wieliczki* g. 6 m. 30 rano— g. 9 m. 30 wieczór.
„ do *Wiednia* g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 popołud.
„ do *Wrocławia* i *Warszawy* g. 8 m. 30 rano.
z *Dębicy* do Krakowa g. 11 m. 15 w połud.— g. 2 w nocy.
z *Wiednia* „ g. 7 rano— g. 8 m. 30 wieczór.
z *Mysłowic* „ g. 12 w południe.
z *Szczakowy* do *Granicy* g. 11 m. 20 połud.— g. 12 m. 25 poł.
z *Szczakowy* do *Mysłowic* g. 4 m. 40 rano.
z *Szczakowy* do *Trzebini* g. 5 m. 30 rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* g. 4 rano— g. 10 m. 30 rano.

Przychodzą:

do Krakowa z *Dębicy* g. 5 m. 20 rano— g. 2 m. 35 połud.
„ „ z *Wieliczki* g. 10 m. 46 rano— g. 7 wieczór.
„ „ z *Wrocławia* i *Warszawy* g. 2 m. 55 popołud.
„ „ z *Wiednia* g. 11 m. 25 połud.— g. 8 m. 15 wieczór.
do *Dębicy* z Krakowa g. 3 m. 37 popołud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Przyjechali od 16 do 17 sierpnia.

HOTEL POLLERA. Rechtenberg Maurycy urzędnik z Dębicy. Brühl Emanuel kupiec z Prus. Wünche C. A. kupiec z Warszawy. Hr. Krakowiecki Adam z Polski. Jobbagi Otto, Schwarz Antoni, Keler Robert z Bielska. Schröter Maurycy z Żywca.

Wyjechali: Kuhfahl Adolf kupiec, Ofenheim Wiktor, Ofenheim Henryk do Wiednia. Hr. Wielopolski Aleksander właś. dóbr do Polski. Tokarz Kanty do Gorzyc. Siedmiogrodzki Adam obyw. do Poznania. Fortisch Fryderyk dok. medycyny, Eisner Maurycy kupiec, Buschick G. J. kupiec. Schmidt Jerzy Wiktor, Werner R. inżynier, Marsch G. A. Wieber R. profesor. Duske Ludwik profesor. Wünche C. A. kupiec do Prus. Zgardziński Konstanty wł. dóbr do Lwowa. Bontovitch Michał wła. dóbr do Rosyi. Hrab. Krukowiecki wł. dóbr do Krynicy. Jobbagi Otto, Schwarz Antoni, Keler Robert, Schröter Maurycy do Białéj.

HOTEL DREZDEŃSKI. Józefat Ohryzko z Wiednia. Wincenty Wróblewski obyw. z Polski.

HOTEL ROSYJSKI. Ludwika Russocka wł. dóbr z familią z Marienbadu. Kajetan Chalecki właśc. dóbr z Pragi. Estera Kronfeld, Rosa Bernstein z Wrocławia. Józef Flaszkiewicz urzędnik z Paryża.

Wyjechali: Franciszek Gaszyński właś. dóbr, Hipolit Gaszyński wł. dóbr Konstanty Sługocki wł. dóbr z żoną, Ksawera Dastowiecka obyw., Leonarda Wyczgowa obyw. z córką do Polski. Estera Kronfeld, Rosa Bernstein do Brodów. Wiktor Istre, Józef Flaszkiewicz urzędnik, Józefa Dementiew do Warszawy. Karol Sittka oficer pruski, Adolf Bischoff do Prus.

HOTEL SASKI. Ludwik Rogawski z Galicyi. Józef Polewski obyw., Józef Kołaczkowski obyw. z Polski. Józef Adler kupiec z żoną z Wiednia. Konstanty Nowak z Tarnowa. Hugo Thiele, Ernest Richter inżynier, Gustaw Leutz, Edward Bröm, Karol Winchenbach, Hugo Laekwi, Ernest Bauck inżynier, Froman Vogel, Fryderyk Chrostoph, Julian Schultz, Julian May, Max Schmeisser, Karol Korte, Karol Mittelacher, Wilhelm Bersch, Bennuo Stiller, Oswald Schuler, Franciszek Särth, Gustaw Hermann, Henryk Landwer inżynier, Leopold Lewald inżynier, Gustaw Unger inżynier, Henryk Buhé inżynier, Eberhard Gieseler inżynier, C. Damin budowniczy, Gustaw Rieschke budowniczy z Berlina. Józef Kałuski obyw. z Zegartowic. Romuald Kostowski obyw. z żoną z Polski. Franciszek Murkowski obyw. z Wrocławia.

Wyjechali: Gustaw Rieschke C. Damin inż., Eberhard Gieseler, Henryk Buhé, Gustaw Unger, Leopold Lewald, Leopold Landwehr, Gustaw Hermann, Franc. Sürth, Oswald Schultz, Benno Stiller, Wilhelm Bersch, Karol Korte, Max Schmeicher Julian May, Julian Schulz, Fryderyk Chrostoph, Froman Vogel, Ernest Bauck, Hugo Saekwi, Karol Winchenbach, Edw. Bröm, Gustaw Leutz, Ernest Richter, Hugo Thiele do Berlina. Konstanty Nowak do Szczakowy. Józef Kołaczkowski, Józef Polewski obyw., Marya Zakrzewska obyw. do Polski. Teodor Łukaszewski kanonik do Przemyśla. Eleonora Nowacka obyw., Maurycy Kulczycki urzędnik, Jakób Kulczycki do Wiednia. Wojciech Grabczyński adwokat do Tarnowa. Gustaw Hamilton do Galicyi.

URZĘDOWE.

(707) **Obwieszczenie** (2-3)

Najwyższe postanowienie z dnia 4go kwietnia r. b. i odnoszące się do niego rozporządzenie c. k. Ministeryum Oświecenia z dnia 19go kwietnia r. b. do Licz. 5,783 ustanawia w Rzeszowie gimnazyum zupełne o ośmiu klasach z prawem odbywania corocznie egzaminów dojrzałości. Z dniem 1 września b. r. wchodzi wyżéj wspomnione Najwyższe postanowienie w wykonanie w ten sposób, że w roku szkolnym teraz rozpocząć się mającym, dodaną będzie do istniejących dotąd klas sześciu, klasa siódma, zaś w roku szkolnym 18 59/60 klasa ósma. Co niżéj podpisana c. k. dyrekcya do powszechnéj wiadomości podaje z tém dodatkiem, że dnia 27go sierpnia b. r. rozpoczną się wpisy uczniów do tegoż c. k. gimnazyum w kancelaryi dyrektora od klasy 1széj aż do 7méj włącznie. Egzamen wstępny uczniów do 1széj klasy zapisanych i egzamina poprawcze odbędą się 30go i 31 sierpnia, a uroczyste nabożeństwo na rozpoczęcie roku szkolnego w kościele gimnazyalnym 1go września r. b. odprawionem będzie. Zaraz nazajutrz 2go września rozpoczną się prelekcye według prawem prepisanego porządku.

Z c. k. Dyrekcyi gimnazyalnéj
Rzeszów dnia 15go sierpnia 1858 r.

Andrzéj Oskard.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Data	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
16	2	330"85	+17 2	79	północny słaby	pochmurno	przed połud. deszcz	+12°6	+17° 4
	10	331 01	13 3	83	„ „	pogoda			
17	6	330 80	12 0	91	„ „	pogoda z chmurami			

W Drukarni CZASU.

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski.